

BRUDNO, CZYSTO? DLACZEGO TAK JEST?



„Winne są hordy pijanej młodzieży“

„Nie jestem pracownikiem Urzędu Miejskiego, ale (...) trudno wyobrazić sobie, by pracownicy UM, prezydent, od piątkowego wieczoru do późnej nocy z niedzieli na poniedziałek byli autorami tego wielkiego śmietniska“ - czytamy w liście do redakcji, który otrzymaliśmy po niedawnych krytycznych publikacjach opisujących stan czystości w mieście.

Nasz ubiegłotygodniowy tekst „Butelki, szklanki, kartony i puszki - gliwicki Rynek po weekendowych zabawach“ wywołał prawdziwą burzę komentarzy.

Większość internautów nie pozostawia suchej nitki na instytucjach i firmach odpowiedzialnych za utrzymanie porządku nie tylko na Rynku, ale i w całym mieście. Artykuł zainteresował nawet radnych. Podczas ostatniej sesji Joanna Karweta (PO) proponowała żeby „bliżej zainteresować się problemem opisanym przez portal 24gliwice.pl“ i przeprowadzić rozmowę z firmą odpowiedzialną za stan Rynku. „Powinna to być rozmowa ostra“.

Poniżej prezentujemy nieco inny pogląd. W długim, napisanym odręcznie liście, pan Jan zwraca uwagę, że tak naprawdę za brud odpowiedzialni są sami mieszkańcy i odwiedzający miasto goście, a nie urzędnicy.

Oto fragmenty listu:

„Na czystość całego miasta, nie tylko Rynku i Starówki, wpływ mają jego mieszkańcy i goście, którzy do Gliwic przyjeżdżają. Nie pracownicy Urzędu Miejskiego (chyba, że mają psy!).“

I to wszyscy musimy sobie uświadomić.“

„(...)Gliwice są totalnie ob****nym miastem, nie tylko Rynek i okolice Starówki. Wg moich wieloletnich szacunków, tylko ok. 10-15% (chyba za dużo) właścicieli Azorków sprząta po swoich ukochanych.



Pracowników Urzędu Miejskiego musiałoby być dziesiątki tysięcy, by chodzili za każdym właścicielem z pieskiem na spacerze, by posprzątać kupkę. I tak dwa-trzy razy dziennie. Tu gliwiczanie wykazują kompletny brak jakiegokolwiek kultury!!! Niezależnie od wieku, wykształcenia, stanowiska, przeczytanych książek, wizyt w kinach, teatrach, muzeach etc. Koszmar!

Co do rozbitych butelek, obślikanych bram, to winne są hordy dzikiej, pijanej młodzieży (często nieletniej!), która udaje się od piątkowego wieczoru na imprezy w klubach na Rynku, obok Rynku i okolicznych pubach. Żeby było taniej, kupują alkohol w okolicznych sklepach (bo taniej), a potem na imprezę! A puste butelki po alkoholu, puszki po piwie rzucają gdzie popadnie. I obojętnie, czy to chłopcy czy dziewczęta. Jest to młodzież nie tylko z Gliwic, ale też z okolicznych miejscowości lub innych miast Śląska.

Na Rynku i okolicznych uliczkach musiałoby być cały gliwicki garnizon policji i straży miejskiej, by stali co pół metra, aby utrzymać na wodzy tych Wandali i Wizygotów, dzikusów. I tak co piątek, sobotę, niedzielę wieczór od 19.00, przez cały rok. Wtedy nie byłoby problemu z tym „wielkim śmietniskiem.“

Mieszkańcy tego miasta sami się kompromitują i poniżają, śmiejąc na potęgę, przeklinają głośno najgorszą „gnojówką“ w miejscach publicznych. I nie ma na to wpływu najwyższy budżet w historii miasta. Prezydenta Zygmunta Frankiewicza pewnie martwi ten brud, który fundują miastu inni ludzie.

W II poł. Lat 90-tych, rano ok. 7-8.00, w każdą niedzielę Rynek był sprzątnięty przez służby miejskie. Te czynności wywoływały bardzo liczne protesty mieszkańców, że zakłóca się im spokój w niedzielny poranek. I koło się zamyka“ - pisze pan Jan.

Temat po raz kolejny wywołał prawdziwą lawinę komentarzy na portalu 24GLIWICE.pl. Poniżej przytaczamy kilka opinii internautów.

kszyh0:

Pan Jan słusznie zwraca uwagę na to, że brud nie jest tworzony przez urzędników UM, tylko innych ludzi, ale to nie zmienia faktu, że wciąż ten brud trzeba sprzątać! Nikt nie szuka winnych generowania brudu, tylko tych, którzy to mają sprzątać!

Wszędzie jest tak, że ludzie śmiecią i inni muszą sprzątać... przykro mi Gliwice nie będą wyjątkiem! Chodząc po Rynku nawet w poniedziałek aż chce się kłać, że w reprezentacyjnym miejscu miasta jest taki syf! Drugi budżet śląska i nie można zorganizować sprzątaczy?!

rr3:

Ekipy sprzątające są na Rynku w każdą sobotę rano, więc przestańcie pisać, że nic nie robią. Zaczynajcie używać waszych mózgow i śmietników.

m:

Głupotą jest obarczanie Pana Prezydenta za brud w mieście i na Rynku, ale pracowników którzy powinni zadbać o porządek już nie. Tak, jest to wina mieszkańców i gości przybyłych do Gliwic, którym brak kultury. Ale takim osobom kulturę należy wbić do głowy za pomocą mandatów. Tu dyskutujemy o Rynku, ale temat dotyczy całego miasta. (...)

ma:

Wydaje mi się, że powinni sprzątać też właściciele wynajmowanych lokali na Rynku i wokół, przecież po części do nich też należy teren.

Rafał:

Właściciele lokali, w których bawią się ludzie - mają zarobek. Co za tym idzie powinni nie byłoby problemu z tym „wielkim śmietniskiem.“

„Pan Jan“..... chyba z domu nie wychodzi ;). Jeżeli ten Pan pokaże mi przy każdym skwerze, zieleńcu itp., koszt na odchody zwierząt oraz możliwość pozyskania woreczków na psie odchody - będę sprzątał. Jednak jakoś nie widzę ludzi, którzy chodzą z własnymi workami i noszą odchody psa przez np 1km do najbliższego kosza.

Rafał:

Mieszkam w centrum - trzymam psa w kamienicy. Jest to mój przyjaciel :) Oczywiście staram się z nim chodzić np. na Brzezinkę bądź Wilcze Doły. Jednak

idąc przez centrum - nie mam możliwości nabycia „rekwizytów“. Praktycznie brak koszy na odchody...

Moi znajomi, którzy przyjechali do Gliwic - byli w szoku, że służby miejskie w ogóle nie sprzątają.

zaben:

(...) Sam doskonale pamiętam, że kiedy się w lecie wracało o 5 czy 6 nad ranem do domu, to ekipy sprzątające czyściły okolice i brudu nie było. Generalnie tu już nie chodzi o sam bałagan, ale o to, że w weekend w centrum panuje wolna amerykanka. Swego czasu na Rynku stała ochrona, a patrole policyjne były czymś normalnym. Na Rynku ludzie pili, ale w ogródkach, a już jeśli poza nimi to liczyć się trzeba było z mandatem. Teraz pijesz gdzie chcesz, sr*** gdzie chcesz...

Ampuła:



matka:

Fakt, Gliwice to brudne miasto, ale jeśli chodzi o odchody psów, to każdy właściciel ma obowiązek po swoim pupilu posprzątać, i nie potrzeba do tego „służb specjalnych“ ani odpowiedniego „zestawu do sprząkania“, wystarczy jednorazówka i odrobina chęci, jeśli chodzi o kosze na odchody to może faktycznie jest ich mało, choć na Dunikowskiego są aż 3, w Parku Chopina chyba z 5:)

ja:

To, że ludzie nie sprzątają po swoich psach to ja się nie dziwie, bo nawet straż miejska na to nie zwraca uwagi i jak już po czyjejś namowie podejmie interwencję to kończy się na pouczeniu. Co to ma być za kara?! Osoby takie powinny być karane 500 złotowym mandatem, to by się nauczyły sprząkania, a po pouczeniu nawet tego samego dnia będąc ponownie na „spacerze“ nie posprzątają.

Rafał: M...:

Moi znajomi, którzy przyjechali do Gliwic byli w szoku, że służby miejskie w ogóle nie sprzątają.

Zgodzę się całkowicie. Przeprowadziłem się do Gliwic jakieś 5 lat temu. W ubiegłym weekend odwiedziliśmy z rodziną Katowice, gdzie mieszkaliśmy wcześniej. Uderzył nas... brak wszechobecnych śmieci. Nawet była krótka dyskusja na ten temat w samochodzie...

Nie wiem, kto jest odpowiedzialny za taki stan rzeczy, bo z jednej strony kosze są wszechobecne (przynajmniej na Zwycięstwa), a z drugiej miasto toleruje coś takiego jak śmietnik za Ikarem (przy al. Przyjaźni), z którego śmieci są wywiewane za al. Przyjaźni i okolice.